Ludobójstwo OUN-B i UPA na Polakach

Masowa eksterminacja Polaków w latach 1943-1945, dokonywana planowo przez ukraińskich nacjonalistów, objęła nie tylko Wołyń, ale również województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie – czyli Galicję Wschodnią, a nawet część województw graniczących z Wołyniem: Lubelszczyzny (od zachodu) i Polesia (od północy). Sprawcami zbrodni były: Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich, frakcja Stepana Bandery (OUN-B) oraz jej zbrojne ramię – Ukraińska Armia Powstańcza (UPA). Ukraińcy nacjonaliści określali planową eksterminację ludności polskiej mianem „akcji antypolskiej”.

Po masowych wywózkach i aresztowaniach ze strony NKWD oraz represjach ze strony Niemców (wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy, aresztowania, obozy i masowe rozstrzeliwania) Polacy na Wołyniu w 1943 r. stanowili zaledwie 10–12 proc. wszystkich mieszkańców. Byli grupą etniczną pozbawioną w większości działaczy społecznych, inteligencji, wojskowych. Polacy nie tworzyli sytuacji konfliktowych, wręcz za wszelką cenę ich unikali. Wypada to podkreślić, ponieważ część historyków ukraińskich podważa te fakty. Niezgodnie z prawdą sugerują oni, że Zbrodnia Wołyńska rzekomo nie była początkiem, lecz drugim etapem krwawego konfliktu polsko-ukraińskiego. Pierwszy – trwający do wiosny 1943 r. miał być (wedle tej narracji niemającej żadnego oparcia w rzeczywistości) niekontrolowaną i nie inspirowaną przez OUN-B „wojną chłopską” („żakerią”). Miała ona zostać wywołana przez „masy ukraińskich uchodźców” z Chełmszczyzny, które już na przełomie 1942 i 1943 r. docierały przez Bug na Wołyń wzmagając tam antypolskie nastroje wśród chłopów ukraińskich opowieściami o okropieństwach, jakich Polacy rzekomo dopuszczali się wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie. Jest to zbieżne z tezami banderowskiej propagandy z końcowego okresu II wojny światowej, po wojnie z powodzeniem lansowanej przez ukraińskich nacjonalistycznych historyków na emigracji, powiązanych z OUN-B.

Pierwszym zbiorowym mordem na ludności polskiej, przeprowadzonym ze szczególnym okrucieństwem, była zbrodnia w kolonii Parośla 1 koło Sarn, gdzie 9 lutego 1943 r. zginęło co najmniej 155 Polaków.

Na początku 1943 r ukraińska policja pomocnicza na Wołyniu i Podolu liczyła blisko 12 tys. osób. W marcu i kwietniu ze służby niemieckiej z bronią i amunicją zdezerterowało ok. 5 tys. z nich. Wielu z nich brało przedtem udział w mordowaniu wołyńskich Żydów. Duża część dezerterów zasiliła oddziały UPA, niejednokrotnie obejmując tam funkcje dowódcze. Od tego momentu przypadki mordowania Polaków – początkowo sporadyczne – zaczęły się nasilać.

Latem i jesienią 1943 r. terror OUN-UPA osiągnął olbrzymie rozmiary. Mordy na ludności polskiej, rozpoczęte w powiatach sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyły się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęły pow. kowelski, włodzimierski i horochowski, a w sierpniu także pow. lubomelski. Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r., a zwłaszcza niedziela 11 lipca 1943 r. Tego dnia o świcie oddziały UPA – często przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej – otoczyły i zaatakowały jednocześnie 99 polskich wsi w pow. kowelskim, włodzimierskim, horochowskim i częściowo łuckim. Doszło tam do nieludzkich rzezi ludności cywilnej i zniszczeń. Wsie były palone, a dobytek grabiony. Badacze obliczają, iż tylko tego jednego dnia mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci i starców. Ludność polska ginęła od kul, siekier, wideł, noży i innych narzędzi, nierzadko w kościołach podczas mszy św. i nabożeństw.

Napady na świątynie były na porządku dziennym. Banderowcom chodziło o zamordowanie jak największej grupy Polaków. Tylko tej jednej „krwawej niedzieli” 11 lipca w kościele w Porycku zginęło ok. 200 parafian razem z proboszczem ks. Bolesławem Szawłowskim. W kaplicy w Chrynowie razem z grupą ok. 150 parafian zginął ks. Jan Kotwicki. W podobnych okolicznościach został zamordowany 74-letni ks. Józef Aleksandrowicz w parafii Zabłoćce. W kaplicy w Krymnie zginęło ok. 40 wiernych, zaś w Kisielinie ok. 80 parafian.

Wobec zagrożenia Polacy zmuszeni byli opuszczać swe domy ratując się ucieczką do miast i miasteczek, gdzie były posterunki wojsk węgierskich i niemieckich. To paradoks, że Polacy, zagrożeni przez UPA, zmuszeni byli szukać schronienia u Niemców, a w latach 1944–1945 u Sowietów, od których doznali już tylu prześladowań. Polskich uciekinierów Niemcy wywozili w głąb Rzeszy na roboty przymusowe. Jeszcze inni szukali schronienia, przedzierając się na tereny Generalnego Gubernatorstwa, głównie do dystryktu lubelskiego. Tylko nieliczni próbowali bronić się, tworząc placówki samoobrony. Najbardziej znane z nich to Przebraże (obroniło się ponad 10 tys. Polaków), Huta Stepańska (ok. 600 osób zginęło), Zasmyki, Dederkały i Ostróg. Z ok. 100 polskich ośrodków samoobrony na skutek braku broni, amunicji i kadry dowódczej obroniły się nieliczne.

Tragiczne wydarzenia 1943 r. na Wołyniu miały istotny wpływ na rozwój polskiego podziemia, w tym powstanie największej jednostki partyzanckiej w okresie okupacji – 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Dywizja, która powstała w ramach akcji „Burza” (styczeń–luty 1944 r.), w szczytowym okresie liczyła ponad 7 tys. żołnierzy. W pierwszym okresie (do połowy marca 1944 r.) dywizja prowadziła walki z UPA w obronie ocalałej ludności polskiej i z wojskami niemieckimi, a następnie współdziałając z jednostkami Armii Czerwonej prowadziła walki frontowe z wojskami niemieckimi i węgierskimi. Ponadto kilka tysięcy Polaków (głównie na Polesiu Wołyńskim) walczyło w szeregach partyzantki sowieckiej. W obawie przed UPA Polacy szukali tam pomocy i schronienia dla swoich rodzin. Z tych samych powodów latem 1944 r. co najmniej kilka tysięcy Polaków znalazło się w szeregach podporządkowanej NKWD sowieckiej milicji pomocniczej, tzw. „istriebitielnych batalionach”. Kwestią sporną jest, na ile owe „bataliony niszczycielskie”, które działały do początku 1945 r., ochraniały Polaków przed UPA, na ile prowokowały ją do dalszych

działań.

Materiały pochodzą ze portalu edukacyjnego IPN **www.zbrodniawolynska.pl**

Kalendarium zbrodni wołyńskiej na stronie IPN

Rodzina Rudnickich – zamordowana przez UPA we wsi Chobułtowa, powiat Włodzimierz (nr 2)

Ofiary napadu na pociąg pod Zatylem (ok. Lubyczy Królewskiej) dokonanego 16 czerwca 1944 r. przez UPA. (zb. KARTA)

Chołopecze, powiat Horochów, Wołyń. Czesi pomordowani przez Ukraińców we wsi Chołopecze. (Fot. NN, KARTA)

Rodzina Karpiaków, na której UPA dokonała mordu 14 grudnia 1943 r.: Maria Karpiak – lat 42; Józef – lat 23, syn; Genowefa – lat 20, córka; Władysław – lat 18, syn; Zofia – lat 8, córka; Zygmunt – lat 6, syn. Latacz, powiat Zaleszczyki, woj. Tarnopol. (Fot. NN, Karta)

Rodzina Szwedów (przezwisko „Dziki") z Woli Ostrowieckiej. Od lewej: Karolina (zginęła w Woli Ostrowieckiej), Marianna (zginęła razem z mężem), Wincentyna, Anastazja, Anna (zginęła razem z pięciorgiem dzieci), Michał (zginął w Woli Ostrowieckiej), Jadwiga

Rodzina Jasionczaków z Woli Ostrowieckiej. Od lewej (siedzą): Helena - zamężna córka, Paweł (ojciec), Józefa (matka) z wnuczkiem Janem; stoją: Franciszka (córka), Anastazja (córka), Stanisław (syn), Marianna. Wszyscy zginęli. Zbiory Leona Popka

Rodzina Pradunów z Ostrówek. Od prawej (siedzą): Maria (zginęła pod Sokalem); Aleksander; siostra Marii, zginęła pod Sokołem; stoją: Jan (mąż Marii); Stanisław, zginął pod Sokołem; mąż siostry Marii. Zbiory Leona Popka

Mieszkańcy parafii Ostrówki z ks. Franciszkiem Korwin-Milewskim (ok. 1930 r.). Zbiory Leona Popka

Ks. Bolesław Szawłowski – ostatni proboszcze w parafii poryckiej, zamordowany 11 lipca 1943 r. podczas odprawiania mszy. Zbiory Piotra Filipowicza